



Syreny alarmowe nie milkły. Tydzień z życia ławskich strażaków

data aktualizacji: 2015.02.09



Miniony tydzień obfitował w wydarzenia wymagające interwencji Państwowej Straży Pożarnej. Oto przegląd działań ławskich strażaków podczas minionego tygodnia.

PRZYMARZAJĄCE ŁABĘDZIE? NIE WZYWAJ STRAŻAKÓW POCHOPNIE

W piątek, 6 lutego, do straży ponownie zgłoszono, że na tafli lodu na jeziorze Jeziorak przy "dzikiej plaży" znajdują się przymarzniete łabędzie. Na miejscu okazało się, że w odległości około 50 metrów od brzegu przysiadło kilka łabędzi, które nie reagowały na próby płoszenia. Cienki lód, który zaczął się załamywać pod strażakami, również komplikował sprawę. Po kilku chwilach i nawoływaniach ptaki odleciały.

- Panujące obecnie temperatury zazwyczaj nie stwarzają zagrożenia dla łabędzi, nie grożą ich przymarzeniem - mówi mł. kpt. Krzysztof Rutkowski, oficer prasowy KP PSP w Iławie. - Nawet przy znacznie niższych temperaturach zdrowe osobniki nie dopuszczają do takiej sytuacji, warto więc przed zgłoszeniem dłuższą chwilę obserwować ptaki i ich zachowanie.

TIR W ROWIE

W sobotę, 7 lutego, w nocy na odcinku drogi wojewódzkiej nr 521 z Iławy do Susza w pobliżu Falknowa ciągnik siodłowy wjechał do przydrożnego rowu, natomiast naczepa pozostała na jezdni, całkowicie blokując przejazd. Kierowca ciężarówki w wyniku zdarzenia wymagał pomocy ratowników

medycznych z przybyłego na miejsce Zespołu Ratownictwa Medycznego.

- W tym przypadku działania strażaków ograniczyły się do zabezpieczenia miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów, oświetleniu terenu akcji oraz kierowaniu ruchem drogowym - mówi Krzysztof Rutkowski.

Kierowca został przetransportowany do szpitala w Iławie, a pojazd usunęła z jezdni specjalistyczna firma.

PORAŻENIE PRĄDEM W PRACY

W sobotę, 7 lutego, lubawscy strażacy zadysponowani zostali na ul. Dworcową w Lubawie do zdarzenia związanego z porażeniem prądem.

- Jak się okazało, jeden z pracowników rzeczywiście został porażony, jednak przed przybyciem straży został zabrany przez współpracowników i dowieziony na spotkanie z jadącą karetką - relacjonuje przebieg interwencji Krzysztof Rutkowski.

Strażacy na miejscu nie znaleźli żadnych innych zagrożeń i zakończyli swoje działania.

SCENARIUSZ NICZYM Z ĆWICZEŃ W REDAKACH

W sobotę, 7 lutego, na jednej ze stacji paliw przy ulicy Ostródzkiej w Iławie samochód uderzył w dystrybutor gazu. W wyniku uderzenia układ rozszczelnił się i doszło do wypływu mieszaniny gazu propan butan w fazie ciekłej.

- Dzięki szybkiej reakcji pracowników odcięto natychmiast zawór łączący dystrybutor ze zbiornikiem. To właśnie sprawiło, że ilość gazu, która wyciekła oceniono jedynie na około 15 litrów - mówi Krzysztof Rutkowski. - Warunki atmosferyczne sprzyjały strażakom, ponieważ gaz zbierał się w zagłębieniu terenu pod dystrybutorem i nie odparowywał tak intensywnie, jak by miało to miejsce w okresie letnim. Nie powstawały więc mieszaniny, które mogły spowodować wybuch.

Mimo to podjęto działania, tak jak określają to standardy ratownicze, czyli wykonano pomiary stężeń wybuchowych, określono strefę bezpieczną i odłączono zasilanie elektryczne. Płynny gaz został wybrany z niecki, powoli i swobodnie odparował, nie stwarzając żadnego zagrożenia. Dla pewności, na miejscu pojawił się specjalista w dziedzinie instalacji LPG i za pomocą odpowiednich przyrządów potwierdził, że nie ma żadnego dodatkowego wycieku.

KOLEJNY POŻAR SADZY

Również w sobotę w miejscowości Byszwałd na terenie gminy Lubawa doszło do kolejnego pożaru sadzy.

- Ostatnie dni obfitują w tego typu działania, jednak w tym przypadku potrzebne były aż dwa zastępy, w tym jeden z podnośnikiem ratowniczym - poinformował Krzysztof Rutkowski. - Pożar sadzy nie zawsze okazuje się prosty w szczególności, gdy dostęp do wylotu komina jest bardzo utrudniony. Przekonali się o tym strażacy z Byszwałdu, którym z odsieczą przybyli koledzy z Lubawy z podnośnikiem. Dalsze działania zrealizowane zostały już bardzo szybko, a wygaszony piec i przeczyszczony przewód dymowy przekazano właścicielowi z informacją, że co jakiś czas trzeba przeprowadzić zabieg czyszczenia, bo jeśli dojdzie do pęknięcia komina, trujące związki mogą zagrozić życiu mieszkańców.

Kolejna podobna interwencja miała miejsce następnego dnia (w niedzielę, 7 lutego) w Jakubowie

Kisielickim na terenie gminy Susz.

POŚLIZG I ZDERZENIE Z DRZEWEM

W niedzielny poranek do zderzenia samochodu osobowego z drzewem na drodze wojewódzkiej nr 521 wezwani zostali w strażacy z Susza i Iławy. Mimo groźnie wyglądającego zderzenia kierujący sam opuścił pojazd i w momencie przyjazdu zastępów straży przebywał w karetce pogotowia.

Strażacy z Susza sprawdzili pojazd i odłączyli akumulatory. Nie stwierdzając dalszych zagrożeń, dyżurny iławskiej straży zawrócił jadący do wypadku zastęp Państwowej Straży Pożarnej.

Zdjęcia z wybranych interwencji dostępne są w dziale Na Sygnale ([LINK](#)).

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/50834-syreny-alarmowe-nie-milkly-tydzien-z-zycia-ilawskich-strazakow>